



WSPÓLNIE MOŻEMY ZMIENIAĆ NASZĄ CODZIENNOŚĆ

TO, ŻE PEWNEGO DNIA DOROTA WARAKOMSKA POSTANOWIŁA OSIĄŚĆ W GMINIE DYWITY, WYWOŁAŁO SZEREG POZYTYWNYCH ZDARZEŃ. NA PRZYKŁAD DOCENILIŚMY LOKALNOŚĆ. ZYSKAŁIŚMY TEŻ SPOŁECZNICZKĘ GROMADZĄCĄ WOKÓŁ SIEBIE CORAZ WIĘCEJ AKTYWNYCH KOBIECI.

– Wspieram kobiety w swojej działalności społecznej i w pracy zawodowej, nie tylko promując żeńskie końcówki, ale przede wszystkim przekonując je, że mogą i powinny sięgać daleko, że mają w sobie moc, która pozwoli im iść krok dalej, zdobyć doświadczenie, zmienić lokalną społeczność i cały kraj – pisze Dorota Warakomska w swojej najnowszej książce „Śmiało. Mów własnym głosem”.

Nie bez powodu dziś mówi się o niej – profesjonalistka w każdym calu. Dorota Warakomska jest jedną z czołowych polskich aktywistek, feministek i dziennikarek. W latach 1991-2006 pracowała w TVP, gdzie była reporterką, korespondentką z USA, redaktorką prowadzącą programy newswowe i zastępczynią dyrektora TVP. W 2011 roku została rzeczniką prasową Kongresu Kobiet, a w 2013

– prezeską stowarzyszenia Kongres Kobiet. Funkcję tę pełniła do 2019 roku. Była też szefową stowarzyszenia Polish Professional Women Network (PWNet). Rozmawiała z najważniejszymi postaciami ze świata polityki, m.in. z Hillary Clinton i George’em W. Bushem. Wśród jej rozmówców był również Joe Biden. Uczestniczyła w historycznych przemianach, które miały swój początek w latach 90.

No cóż, nie da się ukryć. To osoba, która wymaga dużo od siebie i innych. Kiedy padła propozycja, by poprowadzić z nią spotkanie, nie wahałam się jednak ani minuty. Dorotę Warakomską bardzo cenię, a „Droga 66” jest dla mnie jedną z najważniejszych książek, która świetnie oddaje obraz społeczeństwa Ameryki. Zaczytywałam się w niej przed laty, więc okazja, by poprowadzić spotkanie z jej autor-

ką, była nie lada gratką. Dni dzielące mnie od spotkania minęły w zawrotnym tempie. Stało się. Miałam tremę. Wybierając numer telefonu czekałam na głos dziennikarki z niepokojem, który jednak minął, kiedy zaledwie powiedziała: „Dzień dobry”. Stało się coś, czego zupełnie się nie spodziewałam. Dorota Warakomska zbiła mnie kompletnie z pantałyku. A to dlatego, że rozmawiała ze mną, jakbyśmy pracowały razem biurko w biurko. Życzliwa, rzeczowa, profesjonalna. Czego chcieć więcej? Wiedziałam, że to będzie to spotkanie, które ma znaczenie. Dlaczego? Bo zgromadzi osoby, które wiedzą, że chcą coś zmienić. Mają energię i szukają dróg, by wciąż dbać o swój rozwój. W „Śmiało. Mów własnym głosem” jest wiele cennych wskazówek dla wszystkich. Nie tylko kobiet. Trochę o nietolerancji i krytyce, która

kryje się w naszym języku, ale też dużo wskazówek, w jaki sposób radzić sobie z agresją słowną. To tym bardziej ważne, że dziś stykamy się z nią na każdym kroku.

Można tutaj przytoczyć zdania z książki, które też wybrzmiały w czasie naszego spotkania. Nie myśl: „Jestem beznadziejna”, „nie dam rady”, „polegnę”, „pomylę się” itp., bo sama się w ten sposób niepotrzebnie nakręcasz. Poza tym to klasyczna samosprawdzająca się przepowiednia, na której za bardzo się skupiasz. Powiedz sobie raczej: „Dam z siebie wszystko, zrobię to najlepiej, jak umiem”.

No cóż, właśnie tego nam najbardziej brakuje. By pielęgnować w sobie dobre, pozytywne myśli na swój temat. Dorota Warakomska przekonuje, że odwagi i charyzmy można się nauczyć. Trzeba tylko ćwiczyć, myśleć dużo o sobie, robić stare rzeczy po nowemu.

W rozmowie nie mogło zabraknąć rozmów o wcześniej już wspomnianej wyprawie do Stanów Zjednoczonych w podróż Drogą 66. W końcu Droga 66 według Amerykanów to droga ku wolności i poszukiwaniu siebie. Dziennikarka do tego zachęca. Ba, chętnie dzieli się swoją dobrą energią. Jak napisałam wcześniej, chętnie udziela się w organizacjach, które działają na rzecz kobiet. Zachęca do pielęgnowania kobiecej solidarności. To w niej cenię.

– Powinnyśmy się wspierać i działać razem, bo razem stanowimy gigantyczną siłę – mówiła Dorota Warakomska w czasie spotkania on-line, które odbyło się dzięki współpracy Dyskusyjnego Klubu Książki z Dywit, biblioteki w Dywitech oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Otwierało również VII Festiwal Sztuki Czytania. Było to spotkanie książkowe, ale jakże inspirujące.



W swojej najnowszej książce często przytacza przykłady innych kobiet. Odwołuje się do ich historii, bo trzeba uczyć się na dobrych wzorach. Inspirować się. Pisz – one dały radę, to i ty sobie poradzisz. Każdy z nas może być jak Marissa Mayer, amerykańska bizneswoman, od 2012 roku dyrektorka generalna w Yahoo! To ona stwierdziła kiedyś: „Zawsze starałam się robić rzeczy, na które nie byłam gotowa. Myślę, że w ten sposób się rozwijasz. Gdy pojawia się myśl: „Wow, nie jestem pewna, czy jestem w stanie to zrobić”, to właśnie ten moment, kiedy możesz zrobić coś więcej i pokonać kolejne ograniczenie”.

Dzięki Dorocie Warakomskiej coraz więcej kobiet wierzy, że można, że one mogą więcej. Mieszkając w gminie Dywity gromadzi wokół siebie pełne energii kobiety działające na rzecz tej społeczności.

– Warto doceniać, kiedy ktoś robi coś dobrego – ocenia Dorota Warakomska. – Trzeba wesprzeć kobiety, żeby je pochwalić, pokazać całemu światu. Właśnie m.in. po to, by inne kobiety dowiedziały się o nich. Powinnyśmy nauczyć się współpracować mimo dzielących nas różnic – podkreśla.

Nadal dużo pracuje, ale też znajduje czas dla lokalnej społeczności. Właśnie wyszedł kolejny numer prowadzonych przez nią „Wieści Bukwałdzkich”. Spotyka się z przedstawicielami gminy, mieszkańcami. I w nagłówku pisze: „Z Nowym Rokiem wspólnie możemy więcej. Działajmy!”. To dobrze mieć taką osobę blisko nas. Ja sama z kolei z pewnością skorzystam z wielu jej rad.



Tekst: Katarzyna Janków-Mazurkiewicz
Zdjęcia: Archiwum Doroty Warakomskiej